ANIOŁ STRÓŻ

PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL DZIECI.

Rok II. Kraków, Sierpień 1901. Nr. 8.

List od Aniołka.

Kochane Dziatki! Aniołek cieszy się bardzo że te nauki i przestrogi jakie Wam podaje bierzecie sobie do serca i słuchacie ich.

Ale Aniołek najbardziej tego pragnie by Dziatki jego kiedyś razem z nim były w Niebie. O! bo w Niebie to bardzo dobrze! Tam już nie tak jak na ziemi, gdzie pełno różnych utrapień, bied i cierpień. W Niebie nie ma ni zimna ni gorąca, tam nikt nie zmarznie ani się spoci, w Niebie nie ma śmierci ani pogrzebów, tam nikt nie choruje ani umiera, nikogo nawet głowa ani palec nie zaboli Nikt tam nie pracuje, a wszystkiego dosyć. Tam nie ma złych ludzi, którzyby robili jakieś psoty lub krzywdy drugim, nie usłyszysz tam przekleństwa ani złożeczęnia, nikt Cię nie skrzyczy ani nie wybije, bo wszyscy się lubią i kochają i tak są szczęśliwi że choćby im kto cały świat dawał, toby już z Nieba na ziemię iść nie chcieli.

Zapewne Wy, kochane Dziatki, chciałybyście się dostać do tego Nieba? Aniołek Wasz także tego pragnie i dla tego powie Wam sekret wielki: jak się tam dostać.

Uważajcie dobrze: w Niebie jest Matka Boska — a Ona taką ma moc, że za kim tylko do P. Jezusa przemówi, ten napewno będzie w Niebie.

Skąd Matka Najśw. taką moc otrzymała to posłuchajcie, opowiem Wam.

Kiedy nas P. Jezus na krzyżu odkupił, nie długo po Swem Zmartwychwstaniu, jak wiecie, wstąpil do nieba. Marya, Matka Jego,

została jeszcze na ziemi przez lat kilkanaście. P. Jezus, choć kochał bardzo Matuchnę swoją i radbyłby Ją mieć jaknajprędzej z sobą w Niebię, zostawił Ją jednak na ziemi by ludzie poznali lepiej jaka Ona dobra i litościwa. Cieszyli się też ludzie bardzo, a już najbardziej Apostołowie, że Marya Panna z nimi pozostała. Choć sama była smutna, bo tęskniła za P. Jezusem, innych pocieszała i wszystkim dobrze czyniła. Z tęsknoty za Swoim Synem obchodziła owe miejsca gdzie On cierpiał i kędy chodził. Rozmyślała o Jego Męce, płakała nad Jego cierpieniami i litowała się tem więcej nad biedą ludzką. Nikogo nie opuściła kto się do Niej udał, sama nawet wstępowała do domków gdzie mieszkali ubodzy, gdzie leżeli chorzy i wszystkich pocieszała. Najbardziej kochała niewinne dziatki, które Ją także kochały i chętnie do Niej szły. Brała je na ręce, pieściła, uczyła paciorka i mówiła im o P. Jezusie.



Powitanie Najśw. Matki Bożej w Niebie.

Gdy nadeszła chwila Jej śmierci, smutek wielki ogarnął wszystkich. Każdy chciał choć raz jeszcze popatrzeć na śliczną twarz Maryi i polecić się Jej opiece. Nawet Apostołowie z różnych dalekich stron gdzie ludzi Wiary św. nauczali, przybyli na tę chwilę głosem Bożym sprowadzeni. Brakowało tylko św. Tomasza.

Ale śmierć nie śmiała przyjść do Matki Bożej w taki sposób

jak przychodzi do wszystkich ludzi. Ona nie chorowała ani nie cierpiała, a śmierć Jej była jakby słodki sen. Twarz taką miała śliczną, taka była jasność w około, iż się zdawało że nie Ona do Nieba ale Niebo przyszło do Niej.

Apostołowie z wielką pobożnością złożyli Jej święte ciało w grobie. Nazajutrz nadszedł św. Tomasz i chciał zobaczyć grób Maryi. Apostołowie zaprowadzili go na owo miejsce — ale, o dziwo! przychodzą, patrzą, a tu grób otwarty i próżny! Ciała w nim nie było tylko pełno wonnych lilji, od których dziwny w około rozchodził się zapach.

Gdzież się ciało podziało, spytacie może?

Oto Aniołowie przyśli i na rozkaz Boży zabrali ciało i tak Najświętsza P. Marya z ciałem i duszą wziętą jest do nieba.

Pamiątkę tego cudownego wniebowzięcia N. P. Maryi, obchodzimy co roku 15. Sierpnia osobnem świętem, które się także nazywa świętem Matki Boskiej zielnej.

Cały świat się cieszy z tego, że P. Jezus tak cudownym sposobem wziął do siebie Matkę Swoją. A co to za radość była wtedy w niebie kiedy Marya tam weszła! Całe chóry Aniołów, Cherubinów i Serafinów, wszyscy święci niebiescy wyszli na Jej spotkanie i z radością wielką wprowadzili swoją Królowę do nieba.

I P. Jezus powitał Swoją Matkę najmilszą i posadził Ją na tronie obok siebie. A za wszystkie trudy, jakie na ziemi ponosiła, wynagrodził Ją P. Jezus sowicie, bo Ją uczynił królową nieba i ziemi i oddał Jej berło miłosierdzia, to znaczy że nad kim Ona się zlituje to i P. Jezus mu wszystko przebaczy i daruje, kogo Ona do nieba przyjmie to i Zbawiciel go przyjmie. Dlatego to zowiemy Ją bramą niebieską i furtą rajską, bo kto się do Niej uciecze i prosi, temu napewno bramę nieba otworzą. Wy, kochane dziateczki, chcecie być w Niebie — kochajcież Matkę Boską, a napewno tam się dostaniecie.

Aniołek.

Staś straszydło.

Co za grzywa
Strach porywa,
A paznogcie
Na dwa łokcie!
Coś pół konia, coś pół kota,
Jak się zowie ta brzydota?
Ta brzydota »Staś« się zowie

Co Rodzicom truje zdrowie;
Przez rok cały nie dał sobie
Strzydz paznogci, czesać głowy!
Teraz, postać swą obrzydłą
Gdy pokaże na ulicy,
Zaraz krzyczą ulicznicy:
»Staś niegrzeczny, Staś straszydło!«.

Co najlepsze?

W pewnej wiosce niedaleko Jasła, w ładnej chacie dzikiem winem obrośniętej, mieszkał zamożny gospodarz Walenty Kuraś z trzema synkami i małą córeczką Zosią. Jednego dnia po wieczerzy, Walenty zawołał wszystkie dzieci do siebie i przyrzekł dać piękną nagrodę temu z dzieci, które w dniu tym zrobiło coś pożytecznego i dobrego.

— »Nauczyłem się pięknego wierszyka«, rzekł najstarszy chłopczyk Jaś.

— »A ja, proszę tatusia, obiłem mocno chłopaka co mi zabrał książkę! woła średni, odważny Antoś.

— »A ty gdzie byłeś, Franiu? zapytał ojciec najmłodszego synka.

— »Byłem w kościele i modliłem się za tatusia i za rodzeństwo« odpowiedział Franuś.

Gospodarz Walenty miał go już pochwalić i uściskać gdy mała Zosia poskoczyła prędko, wdrapała się na kolana ojca i gładząc go rączką po twarzy, rzekła ze smutną minką: »Tatusiu, nie gniewaj się na mnie, nic wielkiego nie zrobiłam dzisiaj, ani wierszyka nie umiem, anim w kościele nie była. Zobaczyłam rano na drodze staruszkę bez nogi, o kulach; taka była biedna żem jej zaniosła wszystkie centy coś mi dał na cukierki«.

Gospodarz ze łzami w oczach przytulił dziewczynkę do serca, ucałował ją serdecznie, a potem rzekł do synków: »Pamiętajcie dzieci, że Panu Bogu milszym jest dobry uczynek niźli najpiękniejszy wierszyk, największe zwycięstwo, a nawet niżeli modlitwa«.

Z temi słowy wyjął z kieszeni piękną książeczkę z obrazkami i podarował ją Zosi.

Do czytelników Aniołka.

Aniołek przypomina swoim Dziatkom że tylko do 1. Września przysyłać można opis ulubionego ptaszka. Które z dzieci się spóźni, to nagrody nie dostanie. A więc spieszcie się Dziatki! Tylko piszcie same, bez pomocy starszych. Aniołek bardzo się cieszy że już dużo liścików odebrał.

ZAGADKA.

Nosi brodę, lecz mi przyzna
Każdy, że to nie mężczyzna.
To co daje, chorych leczy,
Nie jest beksą, jednak beczy.

Tu Wam powiem tak, nawiasem,
Że i wy beczycie czasem,
Kiedy w szkole niespodzianie,
Do niej które się dostanie.

Bogusława.

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.